

Rozprawy nie powinny się zamieniać w studio

SĄDY | Podczas medialnych procesów, jak pierwsza sprawa wyborcza o spot „Kolesie”, sale sądowe przypominają plan filmowy. Czy jesteśmy na to skazani?

MAREK DOMAGALSKI

Czwartkowa rozprawa przed warszawskim Sądem Okręgowym została przygotowana na najazd mediów. Wyznaczono ją w największej sali wydziału, byli też strażnicy sądowi. Ale chwilami przypominała raczej bazar niż sąd.

Młoda sędzia (delegowana z sądu rejonowego) kilka razy uciszała wszystkich dziennikarzy, a nawet groziła wyproszaniem z sali, choć zamieszanie robiły media elektroniczne i fotoreporterzy.

Jak na bazarze

– Tłum na sali rozpraw, publiczność zmieszana z dziennikarzami, na mniejszych salach wręcz napierający na pełnomocników, utrudnia im pracę, wyluszczenie argumentacji, nawiązanie z sędzią kontaktu. To są zwykle zaniedbania prezesa sądu. Dysponuje on przecież potężną administracją, która może zapewnić porządek na sali – wskazuje mec. Piotr Rogowski, pełnomocnik w wielu prasowych i wyborczych sprawach. – Sędzia, wchodząc na salę, powinien mieć zapewniony porządek, by skoncentrować się tylko na prowadzeniu rozprawy, najemeritum.

Od strony prawnej sprawa wyborcza niczym (poza szyb-

kością) nie różni się od zwykłego procesu cywilnego.

Z perspektywy technicznej zachowanie mediów elektronicznych można jednak próbować zrozumieć: kamera telewizyjna czy fotograficzna musi widzieć, co się dzieje, a tu jeden reporter czy kamerzysta wysuwa się przed innego. Mikrofon z kolei najlepiej umieścić tuż przy adwokacie czy sędzi. Nic dziwnego, że środek sali to kłębowisko kabli, kamer i zwarty szereg operatorów. Czy tak musi być?

– **To w zasadzie tendencja europejska, musimy się liczyć z podobnymi scenami na sali rozpraw.** Nic jednak na żywioł, gdyż może to rozpraszać sędziego, ale także strony, pełnomocników – wskazuje Teresa Romer, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku, była prezes Stowarzyszenia Sędziów Iustitia. – Sędzia musi pamiętać, że jest gospodarzem, że rządzi na sali rozpraw. Tego obowiązku nikt z niego nie zdejmuje, i z uprawnień dyscyplinujących powinien zdążyć stać. To jednak wymaga umiejętności.

Zabrakło młotka

– Sędziowie mają świadomość niedostatków – wskazuje sędzia Romer. – W niektórych sądach już są szkolenia, jak so-

+ OPINIA

Jerzy Naumann

prezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury



Obecność mediów podczas rozprawy to niewątpliwa wartość, ale sala sądowa służy przede wszystkim wymierzaniu sprawiedliwości w poważnej, a może nawet podniosłej atmosferze. Niestety, coraz częściej przebieg tzw. głośnych spraw podporząd-

kie radzić z mediami na sali. Powinny one objąć zarówno starszych, jak i młodszych sędziów, nigdy bowiem nie wiadomo, czy nawet prosta sprawa nie okaże się medialna.

Sędzia ma wiele uprawnień do dyscyplinowania uczestników rozpraw, a zwłaszcza publiczności, do której zalicza się też media. Wyraża zgodę na nagrywanie, robienie zdjęć oraz wydaje zarządzenia porządkowe, a w razie niezastosowania się uruchamia policję sądową.

Pewne obowiązki ma także administracja sądowa. Zgodnie z § 10 regulaminu urzędowania sądów powszechnych część sali ogólnie przeznaczona dla publiczności powin-

DLA „RZ”

nowany jest ułatwieniu pracy mediów elektronicznych. Obawiam się, że gdy sala rozpraw zamienia się w rodzaj studia, to także wyroki i uzasadnienie sędziego mogą być odbierane przez opinię publiczną jako efekt kolejnej debaty, a nie wyrok. Sędziowie nie powinni do tego dopuszczać. To obowiązek orzekających na sali, gdyż gdyby to robił prezes sądu czy przewodniczący wydziału, to wrażenie byłoby jeszcze gorsze – że może wpływa na przebieg procesu.

na być oddzielona od części, w której jest stół sędziowski oraz miejsca dla uczestniczących w rozprawie. Krótko mówiąc, powinna być barierka. W SO są sale z barierkami, ale w tej, w której toczyła się sprawa wyborcza PO – PiS, jej nie ma.

Całkiem niedawno sędziowie dostali dodatkowe (i chyba raczej tylko widowiskowe) uprawnienie: otóż w celu przywrócenia porządku na sali rozpraw mogą używać młotka. Pytanie tylko, czy sędzia go ma i zechce z niego korzystać. ■

@ | masz pytanie, wyślij e-mail od autora

m.domagalski@rp.pl